

Słowacja: Trudne formowanie rządu

Jakub Groszkowski

15 marca prezydent Andrej Kiska przyjął dymisję premiera Roberta Ficy (równoznaczną z dymisją rządu) i powierzył mu pełnienie obowiązków do czasu mianowania nowego gabinetu. Na nieformalny wniosek Ficy kandydatem na przyszłego szefa rządu został wicepremier Peter Pellegrini, który 19 marca zaproponował głowie państwa listę kandydatów na ministrów. Prezydent odmówił mianowania takiego gabinetu, zgłaszając zastrzeżenia wobec kandydata na ministra spraw wewnętrznych. 21 marca Pellegrini, po konsultacjach z prezydentem przedstawił nową propozycję składu rządu, w którym stanowisko szefa MSW miałyby objąć obecny minister zdrowia, bezpartyjny menedżer Tomáš Drucker. Prezydent zaakceptował tę kandydaturę i zapowiedział, że nominuje gabinet Pellegriniego 22 marca.

Dymisja premiera jest konsekwencją decyzji liderów partii koalicyjnych – Roberta Ficy (Smer-SD), Andreja Danki (Słowacka Partia Narodowa, SNS) i Béli Bugára (Most-Híd) – i reakcją na ostatnie demonstracje antyrządowe. Protestujący domagają się wyjaśnienia śmierci zamordowanych pod koniec lutego dziennikarza śledczego i jego narzeczonej, jak również opisywanych przez niego afer, w które zamieszani są m.in. politycy partii koalicyjnych. Demonstracja 16 marca tylko w Bratysławie zgromadziła ok. 65 tysięcy osób. Kolejna zapowiedziana jest na 23 marca.

Komentarz

- Krytyczny wobec Smeru prezydent Andrej Kiska, zgłaszając zastrzeżenia do kandydatów na ministrów działa na granicy konstytucyjnych uprawnień. Utrzymująca się silna presja społeczna na partie koalicyjne skłoniła je jednak do przyjęcia warunków głowy państwa. Prezydent postawił się w roli rzecznika demonstrantów. Domagając się obsadzenia stanowiska szefa MSW przez osobę, która nie ma związków z obecnym ministrem Robertem Kaliňákiem, zademonstrował, że chce skutecznej walki z korupcją na szczytach władzy. Na taki krok pozwala Kisce konstytucja, która w przypadku dosłownej interpretacji daje prezydentowi możliwość cofnięcia desygnacji udzielonej Pellegriniemu (nie ma o niej mowy w konstytucji) i mianowania nowego rządu wbrew większości parlamentarnej. Nawet gdyby taki gabinet nie uzyskał w parlamencie wotum zaufania, mógłby rządzić z ograniczonymi kompetencjami do czasu mianowania przez prezydenta kolejnego rządu. Na Słowacji większość parlamentarna nie ma możliwości wyłonienia rządu wbrew prezydentowi, może natomiast przyjąć konstytucyjną większością głosów wniosek o rozpisanie przedterminowych wyborów – jest to jednak scenariusz, którego

partie koalicyjne chcą uniknąć. Wpływ głowy państwa na rząd znacząco słabnie po tym, jak ten uzyska wotum zaufania.

- Przebieg procesu formowania nowego gabinetu jest sukcesem antyrządowych protestów, których hasła artykułują prezydent, centroprawicowa opozycja, a częściowo również koalicjanci Smeru. W wyniku presji demonstrantów Peter Pellegrini zapowiedział, że pierwszym krokiem jego rządu będzie zmiana sposobu wyboru szefa policji, tak aby zmniejszyć jego zależność od polityków (obecnie mianowany i odwoływany przez szefa MSW). Podając się do dymisji Robert Fico utrzymał bardzo silną pozycję polityczną i jako lider Smeru zapewne zachowa duży wpływ na bieżące prace gabinetu Pellegriniego. Wyznaczanie strategicznych kierunków prac rządu i podejmowanie kluczowych decyzji personalnych zapewne pozostanie natomiast kompetencją tzw. rady koalicyjnej, którą tworzą liderzy Smeru, SNS i Most-Híd. Pellegrini jako wicepremier ds. inwestycji i informatyzacji oraz wiceszef Smer-SD od lat blisko współpracuje z Ficą i najprawdopodobniej pozostanie wobec niego lojalny, licząc na to, że w perspektywie paru lat zastąpi Ficę na stanowisku lidera partii.